

List pasterski o papieżstwie

Jerzy Matulewicz
z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski
Biskup Wileński

Duchowieństwu i Wiernym Diecezji Wileńskiej pozdrowienie i błogosławieństwo.
Umiłowani w Chrystusie!

Wracam z Rzymu od Stolicy Apostolskiej, dokąd się udawałem, spełniając wiekowy zwyczaj i nakaz Kościoła, by złożyć hołd świętym relikwiom Apostołów Piotra i Pawła i zdać sprawę Ojcu Świętemu ze stanu diecezji naszej, a wracam z sercem przepelnionym uczuciem najgłębszej miłości do Stolicy Świętej, z żywą wiarą w jej Boskie ustanowienie i posłannictwo i z niezłomną pewnością, iż *bramy piekielne nie przemogą jej*. Tymi uczuciami, tym przekonaniem i z Wami, moi ukochani w Chrystusie, chcę się podzielić i w Waszych duszach chcę je rozbudzić i spotęgować.

Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój i bramy piekielne nie zwyciężą go – powiedział Chrystus do świętego Piotra. Chyba nigdy słowa te nie wydawały się tak jasne i zrozumiałe jak w obecnych czasach. Czyż nie oglądamy na własne oczy, jak bramy piekielne uderzają o skałę Piotrową, już to rozsiewając przewrotne doktryny, szerząc zepsucie, podniecając egoizm i pychę, już to zamykając kościoły, więząc biskupów i kapłanów i prześladując wiernych już to uciekając się nawet do mordów i tortur, jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Ale pomimo to, czyż nie widzimy, jak te fale złości i przewrotności ludzkiej rozbijają się o nadziemską moc opoki Piotrowej. Jakież pokój wieje od Stolicy Świętej, jakaż Boskości potęga od niej bije, jak coraz bardziej zdobywa ona wpływ i panowanie nad duszami ludzkimi! Nigdzie tego tak bardzo się nie odczuwa, jak u grobu świętego Piotra i u stóp tronu Namiestnika Chrystusowego.

Wspaniała i niezrównana jest Bazylika Świętego Piotra, wspaniała i niezrównany jest Watykan, ale nie ogrom ich murów, nie kryształowa czystość marmurów, nie cudowna piękność rzeźb i obrazów stanowią prawdziwą ich potęgę i wielkość! A w Watykanie pośród ogromu komnat przepelnionych tym, na co tylko mógł się zdobyć geniusz piękna, żyje biskup biskupów, starzec przyodziany w białe szaty, po ludzku biorąc słaby, obywatelnym więzień: to dusza Watykanu, to jego potęga, bo to głowa całego świata katolickiego. Między starcem w biel odzianym a Jezusem utajonym w Najświętszym Sakramencie i świętym Piotrem spoczywającym w bazylice jest ciągłość nieprzerwana i nierozdzielny związek. Ten starzec to Namiestnik Jezusa Chrystusa na ziemi, to prawowity następca świętego Piotra Apostoła; przez niego Jezus Chrystus nami rządzi, nas naucza i prowadzi ku zbawieniu; w nim święty Piotr żyje i sprawuje urząd sobie od Chrystusa powierzony.

A bramy piekielne nie zwyciężą go. Świat pogański, patrząc na konającego na krzyżu świętego Piotra, zdawał się śmiać z tych słów Chrystusowych. I dzisiaj świat, patrząc na tego starca w Watykanie, pozbawionego i tronu świeckiego, i dawnych zastępów wojska, mówi nieraz, iż panowanie papieża się skończyło. Nawet wśród wiernych, gdy widzą, jak piekielne fale zła czy to ze strony wrogów Kościoła, czy też ze strony nieposłusznych jego własnych dzieci zaczynają bić w tę opokę Piotrową, daje się nieraz wyczuć zwątpienie w Boską potęgę Stolicy Apostolskiej. Jakaż płytka przewrotność jednych i słabość w wierze drugich! Nie! Brama piekielne nie zwyciężyły i nie zwyciężą, bo nie ręka ludzka ją założyła i utrzymuje, ale Boska ręka Jezusa Chrystusa.

Dom – nie zbudowany na mocnym, trwałym fundamencie – musi runąć; okręt bez sternika musi stać się igraszką fal; wojsko bez wodza musi pójść w rozsypkę przed nieprzyjacielem; społeczność ludzka bez władzy i rządu musi ulec rozprzężeniu. Chrystus Pan, zakładając Królestwo swe na ziemi, święty Kościół katolicki, tę największą i najdoskonalszą społeczność ludzką, która ma trwać po wszystkie wieki i ogarniać wszystkich ludzi, wszystkie narody i państwa, wiedział, że trzeba jej dać moc i rękę, która by jednoczyła wszystkich, i serce, które by objęło wszystkich, i głowę, która by rządziła wszystkimi. Dlatego też ustanowił papieżstwo.

I oto z pośród dwunastu Apostołów Chrystus stale i jawnie wyróżnia świętego Szymona; jemu jednemu zmienia imię, mianując go Piotrem, co znaczy skała, opoka; za niego jednego płaci podatek jak i za siebie; z jego łodzi naucza tłumy i tak przez trzy lata przygotowuje go do kierownictwa nawą Kościoła; wreszcie czyni go fundamentem i głową tegoż Kościoła. Oddając mu klucze Królestwa Niebieskiego, mówi: *Ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół mój i bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego, to znaczy najwyższą władzę; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie (Mt 16,18-19)*, to znaczy: twój nakaz będzie moim nakazem, a twoje pozwolenie moim zezwoleniem. Słowa te nie zostawiają żadnej wątpliwości: święty Piotr i trzymuje pełnię władzy Piotrowej. Wielki zaiste i odpowiedzialny to rząd. I kogo Chrystus powołuje do tego urzędu? Wybiera *słabe i niemocne*, by w niemocy tym bardziej moc Jego się ujawniła, wybiera prostego, nieuczonego rybaka. By zaś ten rybak nie zaufał zbyt we własne siły i na nich nie opierał tak wielkiego dzieła, dopuszcza Chrystus, że i Piotr nawet upada; na głos służebnej trzykroć zapiera się swego Mistrza i Zbawcy. Ale Chrystus go dźwiga z upadku, a po swym zmartwychwstaniu ponownie utwierdza go w urzędzie Księcia Apostołów i głowy Kościoła. Gdy po trzykrotnym zapytaniu: *Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ci*, otrzymuje zapewnienie Piotra:

Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję, Chrystus powiada do niego: *Paś baranki moje, paś owce moje (J 21, 15-17)*, co oznacza: sprawuj rządy nad całym Kościołem moim, tak nad wiernymi jak i nad pasterzami. Jako Mnie posłał Ojciec mój, tak i Ja cię posyłam. Jam jest Pasterz, i Ty masz sprawować urząd pasterki. Kto ciebie słucha, Mnie słucha, a kto tobą wzgardzi, Mną wzgardzi. By Piotr, ta opoka, nie chwiał się więcej, przyrzeka Chrystus wspierać go mocą swoją: *Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*. By ani sam się nie pomylił, ani powierzonej sobie trzody nie zaprowadził na manowce, obdarza go Chrystus nieomylnością: *Szymonie, Szymonie – powiada – oto szatan pożądał was, aby przesiać jako pszenicę, ale Ja prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się potwierdzaj bracią swoją (Łk 29, 31-32)*. A Duch Pocieszyciel, Duch prawdy, którego Chrystus zesłał, ma nauczyć go wszelkiej prawdy (por. J16,13). I odtąd święty Piotr, w swych następcach jest w Kościele kolumną i utwierdzeniem prawdy (por. 1 Tm 3, 15).

Jakże to wszystko jest jasne, Toteż po odejściu Chrystusa Pana z ziemi do nieba Apostołowie nie wybierają sobie żadnego innego przewodnika. Jest nim św. Piotr. On pierwszy w imieniu wszystkich Apostołów przemawia w dzień Zielonych Świąt do zgromadzonych tłumów i naucza je. On przyjmuje na łono Kościoła w Jerozolimie pierwszych nawróconych Żydów, a w Cezarei pierwszych pogan. On zarządza wybór nowego Apostoła na miejsce Judasza. On zwołuje pierwszy sobór i kieruje nim. Inni Apostołowie uznają to zwierzchnictwo. Święty Paweł po swym nawróceniu i powołaniu przedstawia się świętemu Piotrowi w Jerozolimie. Podając imiona Apostołów, Ewangelisci imię Piotra zawsze kładą na czele. Po śmierci świętego Piotra, Koryntianie w sprawach wiary zwracają się nie do żyjącego jeszcze Jana Apostoła, ale do świętego Klemensa papieża, następcy świętego Piotra. I tak wszystkie wieki swym życiem i praktyką stwierdzają tę zasadę – gdzie Piotr, tam i Kościół, i za świętym Augustynem wołają: „Rzym orzekł, sprawa skończona”. A w wieku XIX. W wieku zwątpień i niedowiarstwa, biskupi całego Kościoła zgromadzeni na Soborze Watykańskim jasno i wyraźnie ogłaszają światu, iż papież ma najwyższą władzę nad Kościołem, i kiedy jako głowa i pasterz całego Kościoła naucza w sprawach wiary i obyczajów, jest nieomylny. I żaden z nich się nie mylił, i opoka Piotrowa nigdy się nie zachwiała. Bramy piekielne nie zwyciężyły jej i nie zwyciężą: to powiedział Chrystus, Bóg-Człowiek: „Niebo i ziemia przemiją, a słowa moje nie przemiją” (Łk 21,33).

Wszystko, co ludzką ręką zbudowane, z biegiem czasu kruszy się, rozpada i niszczy. Skruszyły się kopie, zdawało się, niezwycięzalnych legionów rzymskich i samo państwo rzymskie się rozpadło. Przebrzmiała nauka pogańskich filozofów, rozprysły się groźne niegdyś herezje, co jak fale wzburzonego morza z szumem i pianą uderzały o skałę Piotrową. A opoka Piotrowa zawsze ta sama – niewzruszona, niezachwiana, owszem, Boska jej moc coraz bardziej widnieje, jej majestat i powaga coraz bardziej wzrasta.

A w naszych czasach, czyż nie oglądaliśmy na własne oczy, jak waliły się najpotężniejsze państwa. Papież bez wojska, bez armat, zawsze jednak zasiada na stolicy Piotrowej i rządzi światem. A ludzkość, skołatana po klęskach wojennych, coraz bardziej zwraca swój wzrok ku niemu. Na całym świecie, zwłaszcza wśród inteligencji, wśród umysłów głębszych, daje się zauważyć potężny zwrot ku religii i Kościołowi.

Jak w początkach Kościoła i przez następne wieki, tak i teraz papież pełni to samo posłannictwo Boskie. Gdy świat, oddalając się od Boga, źródła Prawdy, pomimo kultu wiedzy, pograża się w odmętach błędu i fałszywych, fałszywych nieraz dziwacznych i zabobonnych doktryn, papież stoi na straży odwiecznej prawdy i niezachwianych zasad i śmiało je nadal głosi.

Gdy świat, pomimo szumnych hasel, nie mając miłości Boga, na egoizmie i interesie swe życie opiera i coraz bardziej ulega panowaniu krzywdy, wyzysku, przemocy nad słabszym i siły przed prawem, papież – jak zawsze – stoi na straży zasad sprawiedliwości i odważnie je przypomina.

Gdy wolność świata tak gorąco pożądana, tak wyniosłe głoszona, lecz nie oparta na Bogu i prawdzie, zamieniła się w anarchię i wyuzdanie, a nawet tu i ówdzie w straszną tyranie i terror – papież jeden stoi na straży prawdziwej wolności, tej, która wyzwala człowieka z kajdan grzechu i złych nałogów, która daje wolność ducha, wolność synów Bożych, będącą źródłem wszelkiej innej prawdziwej wolności tak osobistej, jak społecznej i politycznej.

Gdy na świecie w miarę upadku wiary w Boga, wzmogła się pycha i nienawiść, i rozpętała się walka egoizmów klasowych, partyjnych i narodowościowych, a pożoga strasnej wszechświatowej wojny ogarnęła ludy i państwa, i pomimo głośnych hasel równości, braterstwa i wolności, w bratobójczych walkach całymi strumieniami popłynęła krew – jeden papież śmiało nawoływał i nawołuje wszystkich do miłości i miłosierdzia, do zgody i pokoju, on jeden nie przestaje przypominać wszystkim, i jednostkom i narodom, że jednego Ojca, który jest w niebiesiech, są dziećmi a braćmi między sobą, że nie powinno być między nimi ani wolnego, ani niewolnika; ani zwyciężonego ani zwycięzcy; ani Greka, ani Rzymianina, ani Żyda, ale wszyscy jedno w Chrystusie; że nie będzie prawdziwego i trwałego pokoju, o ile on nie będzie oparty na prawdzie i sprawiedliwości Bożej, że nie będzie dobrze na świecie, o ile wszyscy nie staną, złączeni wspólną prawdziwą miłością Bożą i braterską, do wspólnego życia i do wspólnej dla ogólnego dobra pracy, jak jedna rodzina Boża.

Tak, Stolica Apostolska jak była przez wieki, tak i teraz jest równoważnikiem świata, który odchylając się od Boga, traci równowagę i poczyna staczać się w przepaść nie tylko nędzy moralnej, duchowej, ale i doczesnej. Gdybyż to świat cały przeszedł na łono Kościoła i oparł się na skałę Piętrowej i począł naprawę żyć ży-

ciem z wiary, z pewnością nie byłoby na ziemi tyle łez, tyle biedy, tyle złego, a pokój Boży i błogosławieństwo Boże spoczęłyby na nim, a na ziemi zapanowałby stan zbliżony do stanu pożądanego raju.

Szczęśliwi jesteśmy, iż jako naród katolicki należymy do Kościoła katolickiego i spoczywamy bezpiecznie na opoce Piętrowej. Szczęśliwi jesteśmy, że za Przewodnika mamy Papieża Piusa XI, który był na ziemiach naszych, zanosił Bogu Ofiarę niekrwawą w katedrze naszej, zna biedy, niedomagania i potrzeby nasze. Jak nikt, on ma nas wszystkich w sercu swoim i przez niegodne usta moje z serca przesyła wszystkim – i duchowieństwu i wiernym – swe pozdrowienie ojcowskie i apostołskie błogosławieństwo.

Odrzućmy precz od siebie wszelką nieprawość, niech zniknie z ziemi naszej pijaństwo, rozpusta, wyzysk, oszukaństwo i wszelka krzywda, niech ustaną pośród nas niezgody i waśnie! Wzmocnieni błogosławieństwem papieskim, które jest zadatkiem błogosławieństwa Bożego, stańmy, jak przystoi na dzieci tej samej ziemi, tego samego Kościoła i Boga, mając „serce jedno i duszę jedną”, stańmy zgodnie i mężnie wszyscy do wspólnej pracy dla wspólnego dobra! A błogosławieństwo Boga Wszechmogącego, Ojca i Syna, i Ducha Świętego niech zstąpi na Was wszystkich i spoczywa nad Wami zawsze. Amen.

† Jerzy, biskup

Dan w Wilnie, w dzień Narodzenia NMP, 1923 roku

Błogosławiony Jerzy Matulewicz, *Pisma wybrane*, Warszawa 1988, s. 177-183.